Ipn bu 3589/1/1

259

166

GŁÓWNA KOMISJA BADANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Sygn. akt Zs VIII/ S.8/91

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 27.II 19 92 r. w Warszawie

Władysław Naruszewicz Prokurator Prokuratury Wojewodzkiej

delegowany do Głównej

Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

działając na zasadzie art. 2 Ustawy z dnia 6.IV.1984 r. z późn. zmianami (Dz. U. z 1991 r. Nr. 45 poz. 195 i art. 129 kpk)

z udziałem protokolanta Hanny Byśkiniewicz przesłuchał niżej wymienionego

w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). ~~Świadka uprzedzono o prawie uchylenia się od odpowiedzi na pytania (art. 166 § 1 kpk)~~

St. Skalski
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stanisław Skalski

Imiona rodziców Szymon Józefa z d. Biernat

Data i miejsce urodzenia 27.11.1915 Kodyma

Miejsce zamieszkania Warszawa 00-570 , [redacted]

Zajęcie emeryt

Wykształcenie średnie, wyższe wojskowe

Karalność za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron obcy

Wróciłem do Kraju 8 czerwca 1947 r z Wielkiej Brytanii. Po zameldowaniu się u Ministra Obrony Narodowej - zostałem zweryfikowany i przyjęty do lotnictwa w stopniu majora. W ciągu roku pełniłem funkcję inspektora techniki pilotażu. W tym czasie kilkakrotnie widywałem się z pilotem, również z Anglii, Władysławem Śliwińskim.

St. Skalski

Ipn bu 3589/1/1

(157)

260

ciąg dalszy przesłuchania świadka Stanisława Skalskiego----------

Dnia 4 czerwca 1948 roku zadzwoniła do mnie z rana Pani Majra-------
Sliwińska - żona Władysława / angielka/prosząc o odszukanie męża,
który nie wrócił do domu z poprzedniego dnia.Czynione przeze mnie
poszukiwania w Milicji i w Pogotowiu Ratunkowym,nie dały rezultatu,
Tego samego dnia po południu pojechałem z Hanną Radzymińską do------
mieszkania Sliwińskiego na ul. Filtrową, tam już był założony-----
kocioł.W mieszkaniu odbywałasię rewizja .W "kotle" byli również
Judy Radomska i Tadeusz Nowierski. Około godziny 3 w nocy przewie-
ziono mnie z Panią Radzymińską na ul. Koszykową do MBP.Umieszczono----
mnie w celi piwnicznej D,bez dziennego światła. Początkowo w tej
celi byłem sam.Tejże nocy zostałem wezwany na przesłuchanie,którego
dokonał,jak się później dowiedziałem, płk Józef Różański.O ile sobie
przypominam podawałem wtedy tylko swój życiorys,a czy był spisywany
protokół,tego nie pamiętam,przy przesłuchaniu był obecny chorąży,
w mundurze ,i coś notował. Czy podpisywałem protokół przesłuchania
nie pamiętam. W celi na Koszykowej przebywałem około miesiąca. -----
W czasie przesłuchiwania płk Różański wypytywał o nazwiska pułkow-
ników.Podałem kilka nazwisk dowództwa lotnictwa. Zapyłał mnie rów-
nież o płk MBP Artura Jastrzębskiego.Oświadczyłem wtedy,że nie uz-
naję stopni oficerskich z MBP i właśnie z tego powodu nie podałem
nazwiska Jastrzębskiego. Na tę moją wypowiedź Różański oburzył się,
że nie uznaję stopni oficerskich z MBP.Na Koszykowej,o ile pamiętam,
byłem przesłuchiwany dwa razy wyłącznie przez Różańskiego.Po miesią-
cu zostałem przewieziony do więzienia na ul.Rakowiecką i osadzony
w celi nr.55,w której przebywał już Władysław Śliwiński. Śliwiński
w pierwszej chwili niepoznał mnie,bowiem przez okres miesiąca znacz-
nie zeszczuplałem.W tej celi przebywał również Edward Kowalewski
podający się za pułkownika ROAK./ jak dziś już jest wiadomo był to
agent gestapo i kapuś celny.Od Śliwińskiego dowiedziałem się,że----
istotnie był on agentem wywiadu polskiego z Londynu. Między innymi
w pierwszych słowach powiedział,co cytuję dokładnie " Stachu przep-
raszam cię Tyś o niczym nie wiedział - moja wina".W czasie rozmów
ze Śliwińskim ,jakie prowadziłem w celi, dowiedziałem się jaka była
Jego rola, kto Go zwerbował w Londynie i jakie były Jego zadania
w Polsce. Zapoznałem się wtedy również z takimi pojęciami jak:
" rezydent", " skrzynka kontaktowa" i inne tego typu określenia

Ipn bu 3589/1/1

261 168

ciąg dalszy protokółu przesłuchania świadka Stanisława Skalskiego-----

wywiadowcze,które wcześniej nie były mi zupełnie znane,Jak długo w jednej celi przebywałem ze Śliwińskim-nie przypominam sobie.------ W tym miejscu odczytano świadkowi fragment z oświadcznia z dnia------- 8 maja 1956 r.Potwierdzam,że ze Śliwińskim w jednej celi przebywałem około 3 tygodni.O ile sobie przypominam zostałem później przeniesiony na parter do celi nr. 19. Dziś już nie przypominam sobie,czy dawano mi do podpisania sankcje prokuratorskie. W tym miejscu odczytano ----- świadkowi następny fragment z 8 maja 1956 r.ze złożonego przez świadka oświadczenia.Potwierdzam,że przy podpisywaniu sankcji w lipcu------ czy w sierpniu,oficer inspekcyjny o przezwisku "Francuz"w towarzystwie oficera śledczego,którego nazwiska nie znam, groził mi biciem.-------- Potwierdzam również,że w październiku zostałem przesłuchany w sprawie Bortnowskiego - Lipińskiego i wtedy również oficer śledczy,którego nazwiska nie znam, groził mi torturami ale dziś już nie potrafię----- bliżej tego określić. Potwierdzam odczytany mi dalszy fragment z mojego oświadczenia z dnia 8 maja 1956 r. a mianowicie w tej części, że w połowie lutego 1949 r. zostałem wyprowadzony z celi 45 pod pretekstem,że pukałem do sąsiedniej celi 44, a następnie zostałem dotkliwie pobity przez inspekcyjnego,którego nazwiska nie znam ,a którego nazywaliśmy "Poniatowskim" z uwagi na charakterystyczne baczki.------- Teraz sobie przypomniałem,że zanim trafiłem do celi 19,byłem w celi 45. W dalszym ciągu potwierdzam odczytany mi dalszy fragment mojego oświadczenia z 8 maja 1956 r. dotyczący bicia przez "Poniatowskiego" kluczem,oraz to,że na moją uwagę iż o tym fakcie zamelduję Serkowskiemu otrzymałem odpowiedź,że to właśnie Serkowski kazał tak się------ mną zaopiekować. O ile pamiętam w marcu 1949 r. rozpoczęło się właściwe śledztwo polegające na przesłuchiwaniu mnie.Byłem przesłuchiwany przez oficera śledczego o nazwisku Kobylec, imienia nie pamiętam. Przez tego oficera przesłuchiwany byłem kilkanaście razy.Ciągle kazał mi mówić o mojej działalności szpiegowskiej.Kobylec,w stosunku do mnie nie stosował środków przymusu a jedynie domagał się aby dać mu materiał obciążający mnie.Miałem to szczęście,że nigdy nie domagano się ode mnie w toku śledztwa składania obciążających zeznań przeciwko innym osobom. Dziś już nie pamiętam,czy byłem przesłuchiwany w tym-- czasie wyłącznie przez Kobylca,czy równocześnie na przemian przez innego prowadzącego śledztwo.----------

strona: 0261

Ipn bu 3589/1/1

262 169

ciąg dalszy protokółu przesłuchania świadka Stanisława Skalskiego------
Drugim oficerem,który prowadził ze mną przesłuchania, był Midro. Imienia nie pamiętam.Na pytanie wyjaśniam,że nazwisko Midro,poznałem dopiero na podstawie informacji jaką uzyskałem,po zapozaniu się ---- prawdopodobnie z przesłuchaniami Kobylca.Nie pamiętam w jakich okolicznościach z tym przesłuchaniem Kobylca się zapoznałem.Być może będę w stanie rozpoznać,na podstawie okazanych mi zdjęć - Kobylca i Midro. W tym miejscu okazano świadkowi tablice ze zdjęciami oznaczone numerami oraz literami alfabetu łacińskiego od nr. 1 do nr. 33.--------
Spośród okazanych zdjęć,świadek nie rozpoznał nikogo.Swiadek po powtórnym obejrzeniu zdjęć /zestawu/ wskazał na zdjęcie o numerze 3, 3a,3b, i zapytał czy to jest może Kobylec?Według tabeli ze zdjęciami, zdjęcie numer trzy oraz trzy z literami alfabetu łacińskiego jest podobizną Tadeusza Bochenka. W tym miejscz o godzinie 12,z uwagi na zmęczenie świadka - przesłuchanie przerwano.Protokół,świadek osobiście odczytał i jako zgodny z Jego zeznaniami - podpisał.

W tym momencie,świadek poprosił o ponowne okazanie mu tablic ze---- zdjęciami,po ich przejrzeniu wskazał na tablicę oznaczoną numerem 10 i 10a, rozpoznając na niej Adama Humera. Istotnie jet to podobizna Adama Humera. W tym miejscu przerwano przesłuchanie i świadek oświadcza,że po przeczytaniu protokółu jest on zgodny z Jego zeznaniami.----------

Przesłuchujący Protokólant Świadek

Ipn bu 3589/1/1

263

ciąg dalszy protokołu przesłuchania świadka Stanisława----------
Skalskiego.---------- ----------

Przesłuchanie wznowiono w dniu 3 marca o godz.8^{50}.Całość przesłuchań prowadził właściwie Kobylec.Kilka przesłuchań prowadził również Midro,ale dziś już nie pamiętam czy moje zeznania były przez niego notowane. Przesłuchanie Midro rozpoczął od bicia kopania,straszenia,przysiadów,sadzania na nóżce od taboreta, wyrywaniu włosów. Ponieważ świadek dokładnie tego nie pamięta, ujawniono fragment wyjaśnień z oświadczenia złożonego 8 maja 1956.Potwierdzam okoliczność,o której pisałem w oświadczeniu,że używał do mnie słów obelżywych,kazał mówić o mojej działalności szpiegowskiej.Potwierdzam,że w pewnym momencie straciłem całkowicie władanie dłońmi.Wezwany lekarz - Niemiec Sajbolt- udzielił mi pomocy, po czym zostałem odprowadzony do celi. W dalszym ciągu odczytano fragment z oświadczenia. dotyczący tego,że w pewnym momencie kiedy byłem ponownie przesłuchiwany wszedł do pokoju ppłk Humer a następnie mjr Szymański oraz Midro,Serkowski i Humer zaczęli bić mnie gumami po całym ciele.Trudno mi było zorientować się jak długo to trwało ale wydaje się,że trwało to dosyć długo - straciłem poczucie czasu.Przypominam sobie w tej chwili, że włożono mi w usta kawałek dywanu abym nie krzyczał.Przypominam sobie,że zawleczono mnie do karca,gdzie przebywałem nago. Było to pomieszczenie w rodzaju komina,pełne nieczystości sięgające powyżej kolan,tak że nie było gdzie usiąść.Po wyjściu z tego pomieszczenia,byłem ponownie przesłuchiwany,chyba przez Midrę. Obecnie zaciera mi się to w pamięci,ale w pełni potwierdzam to wszystko co na ten temat napisałem w swoim oświadczeniu z 8 maja 1956 r. W tym czasie dokładnie to pamiętałem i opisałem same fakty.W dalszym ciągu moje zeznania fabrykował,jeśli tak to można określić,~~moje zeznania~~ Kobylec. Kobylec prowadził śledztwo moje do końca.Nie pamiętam jakie metody były stosowane w śledztwie wobec pani Hanny Radzymińskiej.Pamiętam,że krzyczałem przez okno " Hanka trzymaj się,nie daj się".Już dziasiaj nie pamiętam od kogo dowiedziałem się,że pani Radzymińska była w czasie śledztwa maltretowana przez Kobylca.Prawdopodobnie informację tę uzyskałem od kogoś z sąsiedniej celi - do której pukaliśmy. W 1950 roku na wiosnę, przed Wielkanocą, odbyła się moja rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym.Rozprawa odbyła się w więzieniu mokotowskim. Sądził mnie sędzia Mieczysław Widaj,który pełnił równocześnie .

Iph bu 3589/1/1

264 A71A 164

ciąg dalszy przesłuchania świadka Stanisława Skalskiego----------

funcję sędziego i prokuratora.Obrońcą moim był adwokat Wnuk.Procesowi przysłuchiwałs się adwokat Maślanko.Chcę podać,że w momencie kiedy otrzymałemzupę,jak dziś pamiętam grochówkę,zostałem wezwany na rozprawę. Kiedy wróciłem z rozprawy zupa była jeszcze ciepła. Po upływie tygodnia od rozprawy,chyba 7 kwietnia 1950 r. został ogłoszony wyrok.Pamiętam,że uzasadnienie było długie,około 10 stron, pisane było zielonym atramentem .Skazany zostałem wtedy na karę------ śmierci. Zapytałem wtedy sędziego Widaja, na ile kar śmierci zostałem skazany.Widaj odpowiedział " u nas się skazuje tylko na jedną karę śmierci". Wiem,że miałem 7 dni czasu na napisanie odwołania od wyroku i na napisanie prośby o łaskę. Przypominam sobie,że był jakiś oficer z informacji wojskowej oraz ktoś z MBP i nakłaniali mnie abym napisał prośbę o łaskę. Zdawałem sobie sprawę,że mam dwa wyjścia albo przyznać się i prosić o łaskę albo stwierdzić,że moje dotychczasowe wyjaśnienia w sprawie są nieprawdziwe. Bałem się tak postąpić aby nie rozpoczęło się na nowo śledztwo w mojej sprawie. Zdawałem sobie sprawę,że i tak ostatnie słowo należało będzie do Różańskiego. Wobec takiej alternatywy zdecydowałem się o nic nie prosić i nic nie pisać. W 1972 r. spotkałem się z byłem prokuratorem Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk Janem Orlińskim i w rozmowie z nim dowiedziałem się,że tylko sobie zawdzięczam to,że nie został na mnie wykonany wyrok śmierci.Orliński mówił mi,że odbywały się konferencje przy udziale m.in. Różańskiego,na których zastanawiano się co ze mną zrobić. Zdecydowano ostatecznie,że kara śmierci zpstanie mi zamieniona na dożywotnie więzienie. Postanowieniem zgromadzenia sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie z dnia 11 kwietnia 1956 r. zostałem uniewinniony.Wracając jeszcze do moich przejść więziennych pragnę dodać,że po wyroku zostałem przewieziony do więzienia w Rawiczu w kwietniu 1951 r. Pamiętam,że siedziałem w celi z jakimć niemcem. Był to już rok 1952,zima była ostra,siedziałem w ciemnicy przezokres około dwóch tygodni,karmiony byłem co drugi,trzeci dzień. W ciemnicy była temperatura poniżej zera,gdyż w stojącym w tej ciemnicy garnku woda była zamarznięta. W wyniku mojego pobytu w Rawiczu zachorowałem na anemię,kurzą ślepotę i reumatyzm.Żadnej pomocy lekarskiej nie miałem.Prawdopodobnie w grudniu 1954,o ile dobrze pamiętam, przewieziony zostałem do więzienia do Wronek i tam przebywałem do kwietnia 1956 r.,kiedy to zostałem zwolniony.----------

Ipn bu 3589/1/1

265 ~~165~~ ~~172~~ 220

ciąg dalszy protokołu przesłuchania świadka Stanisława Skalskiego----

Łącznie przebywałem w więzieniu prawie 8 lat. Na tym protokół został zakończony i po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.----------

Na stronie 5 zakreślono dwa wyrazy.----------

Przesłuchujący Protokólant Świadek sprawy